

Racibórz 20.06.2016r.

Panie redaktorze „naszego Raciborza” Grzegorzu Wawoczny.
Proszę o zamieszczenie tego listu w Pana gazecie dla dobra nas wszystkich , aby
w przyszłości uniknąć podobnych zdarzeń i rozczarowań.

Do organizatorów tegorocznych Dni Raciborza
URZĘDU MIASTA i STAROSTWA POWIATOWEGO

Jako uczestniczka wielu imprez w naszym mieście , muszę stwierdzić – co rok
jest coraz gorzej z Dniami Raciborza.

To , że zaprosi się artystów znanych i mniej znanych, to jeszcze nie wszystko.
Gorzej jest później organizacyjnie ,gdzie wychodzi: dennie, prostacko i
beznadziejnie.

Występ Marka Torzeckiego zapowiadał się świetnie , tłumy Raciborzan i nie
tylko przybyły licznie. Artysta pokazał swoją klasę , kunszt artystyczny , oraz
wielką kulturę osobista.

Natomiast organizatorzy pokazali się z jak najgorszej strony, a przybyłych na
koncert po prostu olali.

Dla siebie i swojej „elity” zarezerwowali najlepsze miejsca siedzące w ilości
około 250 krzeseł, a z powodzeniem wystarczyłoby 1/3 tej ilości.

Wszystko uszłoby uwadze , gdyby ta „elita” potrafiła zachować fason do końca
koncertu , a było inaczej. W ilości około 60 osób w trakcie występu opuściła
swoje czołowe miejsca , tworząc jedną wielką pustą lukę na widowni.

To był wielki nietakt w stosunku do artysty, jak i do nas stojących widzów.

Nasuwa się pytanie , co to za „elita” i po co przychodzi? Skoro może lepiej
czułaby się w barze , lub pijalni piwa w mieście i tam należy im rezerwować
krzeselka.

A to , że nasz raciborski autorytet został wystawiony na szwank , mogą
potwierdzić następujące zdarzenia.

Marek Torzewski delikatnie ze sceny zwrócił uwagę „ panu” który załatwiał się
pod.....

Gdzie były służby porządkowe – W OGÓLE ICH NIE BYŁO !

Przepraszam- były przed rozpoczęciem i pilnowały ,aby przypadkiem jakiś
„intruz” nie zajął miejsce miejscowej „elicie”

Kto zezwolił na sprzedaż piwa i picie go na zewnątrz i to we szkle , na
dziedzińcu zamkowym podczas koncertu.

To podchmielone towarzystwo w prostacki i chamski sposób próbowało słownie
„nawiązać konwersację z artystą” , który w inteligentny sposób wybrnął z tej
pijackiej wymiany słów. Jakie to było żenujące , gdzie były służby porządkowe?
,aby takiemu zdarzeniu zapobiec.

Jedno jest pewne , ten artysta do Raciborza już nigdy nie przyjedzie.

Podobna nieudolność organizacyjna wystąpiła na Placu Długosza podczas koncertu Młodzieżowej Orkiestry Symfonicznej ze Szwecji.

Kto zezwolił na tak bliską lokalizację miejsca zabaw dla dzieci , przy scenie gdzie występowali artyści. Wrzaski i krzyki dzieci przeszkadzały wykonawcom , jak również widzom , którzy nie mogli wysłuchać ciekawego występu. Nasuwa się pytanie. Co za debil zajmuje się organizacją imprez w naszym mieście ?

Nasuwa się też odpowiedź, JAKI PAN TAKI KRAM !

